Nr. 159. Kraków, dnia 16 Lipca — Piątek. Rok 1886.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *15 lipca.*

Kraków w niebezpieczeństwie! Krwiożercze zastępy radykalistów przebiegają ulice miasta, „narodową nawę“ wkrótce ogarną ogniste słupy palącej się nafty... czuć już w powietrzu duszący jej dym... klub większości Rady miejskiej, „który stał na straży bezpieczeństwa Krakowa“ podminowany nabojami dynamitowemi. O zbrodnio! To wszystko dzieje się w spokojnym, świętym, podwawelskim grodzie!

Taką ponurą prognozę stawia znany powszechnie korespondent krakowski warszawskiego *Słowa*, inspirator dawnych Stańczyków, a mianowicie, „korony, co z głowy im spadła“, a dziś kapelmistrz galicyjskiego koncertu zachowawczych żywiołów. Posłuchajmy tych smętnych dum z rodzinnego gniazda Stańczyków:

... W grodzie naszym — pisze korespondent *Słowa* — co był zawsze fortecą zasad zachowawczych i rozsądku politycznego, a pepinierą żywiołów i czynników konserwatywnych, radykalizm bezmyślny *vulgo* tromtadracyą zwany, w coraz pomyślniejszych dla siebie znajdować się poczyna warunkach, coraz więcej nabiera śmiałości do wszelkiego rodzaju niedorzeczności, i niewątpliwie może w krótkim czasie rozwielmożnić się i zapanować nad położeniem.

W stosunki miejskie tutejsze wciskać się zaczyna zwycięsko tromtadracya zaznaczając swoje postępy szkodą dla miasta, lub cofnięciem jego interesu wstecz. Sprawa budowy nowego gmachu teatralnego stała się najnowszem polem jej popisów, a co gorsza rozstroju w obozie rozsądnym, oraz w klubie większości Rady miejskiej, który do tej chwili wzorowem postępowaniem przynosił zaszczyt Krakowowi i stał na straży jego bezpieczeństwa. Sprawa budowy nowego teatru, do pewnego stopnia nagląca, wprowadzoną już była na dobrą drogę, a zwłaszcza wiodącą do prędkiego rozwiązania. W skutek agitacyi i terroryzmu tromtadracyi skrzywiona została ta droga zupełnie, a rzecz faktycznie odłożona *ad calendas graecas!* Zamiast idealnego pod teatr placu Szczepańskiego, wyznaczonego przez ankietę i klub większości, postanowiła Rada, aby nowy gmach stanął na najniewłaściwszym i najniedogodniejszym placu św. Ducha; zamiast przystąpić bezpośrednio do dzieła, jak to pierwotnie było zamierzonem, obrano zawodną, a do pewnego stopnia niewolną od śmieszności w tym wypadku, drogę konkursu międzynarodowego na gmach, na który zaledwie wydać można czterykroć sto tysięcy reńskich. Stało się to wskutek zabiegów tromtadracyi, zwykłej niestety u nas zmienności zdania, oraz nieobecności na posiedzeniu Rady wielu radców, którzy zdrowo i rozumnie zapatrywali się na spaczoną obecnie sprawę budowy nowego gmachu teatralnego.

Zarzucają i zdaje mi się słusznie, prezydentowi miasta Szlachtowskiemu, iż widząc niekompletny skład Rady w tym dniu, postawił przedmiot na porządku dziennym. A teraz zachodzi pytanie, czy przyszłe pokolenia, czy instytucya teatru cierpieć ma przez wiek cały, dlatego, że lekkomyślne umysły zrobiły sobie z niej igraszkę stronniczą, że się niedopilnowano z drugiej strony w dniu rozstrzygającym i że wielu radców zapragnęło w spóźnionej porze wywczasu wiejskiego? Następstwa jednak przebiegu tej sprawy były ważniejsze, i może nawet niefortunne powzięto uchwały. Żywioły niedojrzałe, ośmielone smutnem zresztą zwycięstwem co do budowy nowego gmachu teatralnego, skupiły się naraz magnetycznie i zawiązały w klub, który zwiększać się poczyna odstępstwami od klubu większości. Jeżeli rzeczy tak dalej pójdą, to miasto nasze oddanem będzie niebawem na pastwę najdziwaczniejszych eksperymentów. a nie trudno przewidzieć, że jaki przewódca nietylko obranym będzie posłem z Krakowa, ale, że nawet królować w nim będzie i burmistrzować jako prezydent, a wtedy ratusz krakowski zabłyśnie sławą, której mu będzie mógł *mutatis mutandis* paryski pozazdrościć.

Horoskop ten nie jest wynikiem pesymizmu, ale wolnego od złudzeń zapatrywania się na rozwijające się stosunki.“

Dość tej cytaty! Wiele jest prawdy w słowach korespondenta *Słowa*, o ile odnoszą się do wzrostu sił postępowego obozu, nieprawdą jest jednak, aby stronnictwo postępowe byt swój zawdzięczało niezdrowej agitacyi, a wprost jest fałszem, aby powstało ono z podboju „niedojrzałych żywiołów“, przez teroryzm radykalistów, których do paryskich komunardów porównywać raczy nadworny publicysta krakowskich salonów.

Mylisz się — o zacny panie!

Rozbudzenie życia publicznego w Krakowie z innego płynie źródła, co innego rozniecilo świadomość polityczną i poczucie siły w mieszczaństwie krakowskiem, inne były przyczyny ewolucyi postępowego obozu.

Zwrot w opinii wywołało rządzące stronnictwo przez swą samowolę, pomiatanie uczciwymi ludźmi, którzy do niego należeć nie chcieli, przez swe dążenie do wciągnięcia całej zdrowej inteligencyi i szczeropolskiego mieszczaństwa w kałużę serwilistycznej zgubnej dla narodu polityki — przyczyną zwrotu była polityka, oparta na samowoli jednych a niewoli drugich — był wreszcie niezdrowy system protekcyi, którego nadużywał sport miejski w urzeczywistnianiu swych wielkopańskich zachcianek lub ambicyi rozmaitych ratuszowych filozofów.

Rada miejska m. Krakowa udrapowała się w fałdy rzymskiej togi, mającej wiele uroku póki się nie odwinie i słomianej lalki nie ukaże. Niestety pod fałdami jej niejedna laika, lecz cały szereg ukazał się uczonych i nieuczonych *Strohmanów* używanych przez wodzów za środek do rządzenia, za narzędzie koteryjnej polityki.

Rada m. Krakowa utraciła cechę autonomicznej władzy miejskiej i ze szkodą interesów miejskich przetworzyła się w arenę dla popisów „wielkiej polityki“, „zakrytych kart“, „tajnych programów“ i stała się pomostem dla karyery politycznej różnych ambicyj, ambicyjek i żądnych chleba serwilistów.

Wszystko to uprzykrzyło się rdzennie polskim żywiołom postępowym, wydano więc fatalny dla rządzącego stronnictwa wyrok — d o s y ć!

Wyrok taki wydał cały kraj, nietylko Kraków.

Jeżeli są jeszcze jacy pod Wawelem teroryści to tylko w łonie rządzącego stronnictwa, które wziąwszy w monopol rozum polityczny, uczciwość i patryotyzm, rozwinęło szalony nietylko moralny ale i materyalny teroryzm przeciw tym wszystkim, co nie chcieli ugiąć kolana przed szkodliwym dla kraju i narodu systemem i chodzić w hańbiącem jarzmie moralnej niewoli.

Żywioły postępowe w mieście naszem z łona inteligencyi miejskiej, przemysłowców i rękodzielników ożywione szczerym patryotyzmem, nie tym, co tyle znaczy. co historya rodu lub kwiatek w butonierce próżniaka, lecz patryotyzmem, opartym na powołaniu wszystkich warstw społecznych do równych praw i obowiązków względem odrodzić się mającej ojczyzny, pragną szczerze pracować dla kraju i miasta, powołując do tej pracy wszystkie żywioły do niej zdolne. Chętnych i łaknących tego trudu na ojczystym zagonie więcej u nas niż się na pozór zdaje. Stronnictwo postępowe nie potrzebuje więc posługiwać się niezdrową agitacyą lub wstrętnym teroryzmem.

Nie pozwoli ono wprawdzie na dalsze panoszenie się wczoraj zbitej falangi, a dziś poszczerbionej już większości Rady miejskiej, nie pozwoli, aby owa większość na każdego co do niej nie należy rzucała pogardliwe miana politycznej lekkomyślności, moralnej małości lub nędzy, nie pozwoli, aby ludziom zasłużonym większość ta publiczne wyrządzała krzywdy, nie pozwoli wreszcie, aby uczciwe nazwiska używane były do pokrycia osobistego interesu protegowanych, lecz do tego wszystkiego wystarczy stronnictwu postępowemu moralna godność i rozum polityczny.

Stronnictwo postępowe wydało rządzącemu promoteuszową walkę o prawdę i sprawiedliwość, a chce walczyć siłą pracy, siłą odporu, wytrwałością i siłą woli mocą wreszcie patryotycznego uczucia. Te siły przemogą wszystkie przeszkody, stawiane przez silnego dotąd jeszcze przeciwnika.

Takimi są owi radykaliści przez korespondenta *Słowa* odmalowani w postaci krwiożerczych upiorów.

Walczmy dalej pod nieśmiertelnem hasłem: „W szczęściu wspólnem wszystkich cele“, aby apologetę rządzącego stronnictwa skłonić do nowego szczerego wyznania — żeśmy zwyciężyli!

***

Zabiegi przemysłowców nafciarskich.

P. Abrahamowicz umieścił we wczorajszym *Czasie* obszerną obronę postępowania Koła polskiego w sprawie cła od nafty. — Nie myślimy wdawać się teraz w rozbiór tej obrony, zaznaczymy tylko, że wniosek p. Suessa można było i dalej popierać, skoro się go raz przyjęło za najstosowniejszy, chociaż memoryał Towarzystwa nafciarskiego z dnia 15 października 1885 r. nie widząc nadziei usunięcia przemytnictwa, żądał tylko podniesienia cła na produkt obcy bez rozróżniania szczegółowego czy jest surowcem, czy falsyfikatem. Tenże sam memoryał, od tak dawna znany Kołu polskiemu, jeżeli nie przeszkodził w przyjęciu wniosku Suessa, nie powinien był wpłynąć także na zmianę zapatrywań posłów wtedy, kiedy p. minister skarbu złożył owo głośne oświadczenie co do konsekwencyj konstytucyjnych na wypadek, gdyby komisya oświadczyła się za wnioskiem p. Suessa.

Dalej jeżeli ten memoryał zasługiwał na tak odszczególniające uznanie, iż na jego podstawie wniesiono — a po części i przeprowadzono niektóre zmiany w projekcie rządowym co do wysokości cła, toż już przedtem powinien był wywrzeć wpływ podobny nietylko przed pojawieniem się wniosku p. Suessa, ale jeszcze w jesieni podczas rokowań ugodowych z Węgrami. Zdaje się więc, że temu memoryałowi, lekceważonemu i nieuwzględnianemu w chwili stósownej, nadano znaczenie zbyt wygórowane dopiero wówczas, kiedy chodziło o wyszukanie jakich pozorów, mających tłumaczyć odstąpienie od wniosku Suessa.

Jeżeli zdanie przemysłowców nafciarskich, wypowiedziane w owym memoryale, zasłużyło sobie wreszcie na niejakie uznanie i uwzględnienie; — toć i owo zdanie, które ciż sami przemysłowcy wypowiedzieli później z większą dokładnością i stanowczością na ankiecie w marcu, oraz oświadczenie się ich za wnioskiem Suessa powinno było również zasługiwać na podobne uznanie.

Zresztą sprawę tę nader ważną nietylko pod względem ekonomicznym, ale i politycznym zajmą się szczegółowo wiece przemysłowców nafciarskich.

Na takie wiece zanosiło się już w przeszłym miesiącu, jednak różne zabiegi potrafiły na razie przeszkodzić temu. Nie jeden bliżej interesowany pragnie, aby w tej sprawie coś stanowczego uchwalono, ale nie radby sam narażać się przewodnikom większości Koła polskiego. Ostatecznie Wydział centralny Tow. kraj. naft. ze współudziałem oddziału tegoż Towarzystwa w Kołomyi na zebraniu w Gorlicach dnia 12 b. m. po długich naradach wybrał komisyę, złożoną z trzech pp. Skrochowskiego Feliksa, Dembowskiego i Biechońskiego Wojciecha i oddał jej prowadzenie dalszej akcyi.

Komisya ta postanowiła zwołać wiec naftowy na niedzielę 18 b. m. Przedmiotem narad tego wiecu i uchwał będzie rezolucya, która wypowie z d a n i e n a f c i a r z y o w n i o s k u p. G r o c h o l s k i e g o i o n i e u c h w a l o n y c h p o p r a w k a c h p. C h r z a n o w s k i e g o.

Jak się zdaje, będzie tam mowa i o ewentualnym losie różnych innych zarobkujących żywiołów, których byt związany jest z losem przemysłu naftowego — a być może, że i o innych kwestyach ekonomiczno-politycznych. — Według naszych informacyj wiec ten będzie bardzo liczny i z rozlicznych powodów wielce interesujący i ważny, — dla całej gałęzi przemysłu krajowego, a szczególnie dla Podkarpacia zachodniego, gdzie coraz więcej zwijają przedsiębiorstwa naftowe, jak o tem telegrafują z Gorlic do *Kuryera Lwow.* Według tej wiadomości zgłoszono do starostwa zastanowienie wszystkich robót w kopalniach spółek: „Wytrwałość“ i „Zgoda“, oraz w kopalni St. Znamirowskiego. Kopalnie te zatrudniały 200 robotników. Już przed tem zwinięto kilka przedsiębiorstw zupełnie, a w innych zredukowano znacznie liczbę robotników, nie mając żadnych widoków powodzenia wśród nowych warunków.

Jest to najwymowniejsza ilustracya do słów wypowiedzianych uroczyście, że przemysł naftowy jeszcze świetniej rozwijać się będzie pod opieką projektowanej ustawy cłowej. I w Kołomyjskiem wszelkie przedsiębiorstwa ograniczają się do najniezbędniejszych robót. — Samo jedno przedsiębiorstwo p. Szczepanowskiego zwinęło od 1 lipca trzy warsztaty wiertnicze; wielkie redukcye są tam na porządku dziennym we wszystkich kopalniach — a wykształceni pracownicy nie mając zarobku wybierają się do Ameryki Po- [illegible] gromadzić się, nie robić zabiegów, — nie szukać ratunku?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 lipca.

(—) W sprawie wniosku dr. Małeckiego, co do nauki utrakwistycznej w szkołach średnich — Wydział krajowy zażądał także opinii od Towarzystwa nauczycieli szkół średnich. W tych dniach otrzymał Wydział w odpowiedzi od zarządu Towarzystwa obszerny memoryał, w którym Towarzystwo oświadcza się ze względów dydaktycznych i pedagogicznych stanowczo p r z e c i w u t r a k w i z m o w i.

Proces między Wydziałem krajowym a namiestnictwem w sprawie pokrycia kosztów likwidacyjnych (16.000 złr.) z funduszów szkolnych okręgowych jeszcze się nie skończył. Przeciw orzeczeniu p. ministra z dnia 6 maja, że koszta te

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ
NA TLE DZIEJÓW KROACYI
T. T. JEŻA.

17 (Ciąg dalszy.)

Konferencya pomiędzy banem, hrabiną a Czolniczem, tycząca się z jednej strony sprawy politycznej, z drugiej — matrymonialnej, wiążących się jedna z drugą i oddziaływających wzajem na siebie, zachowaną być miała w tajemnicy:

— Ażeby, — słowa hrabiny, nie wywiązała się ztąd paplanina niepotrzebna.... powie się o tem głośno przy zrękowinach... Przedtem, niech to pomiędzy nami zostanie....

Wielką miał racyę Machiavel, zdaniem którego tajemnica dochowaną być może w takim jeno razie, gdy znaną jest osobom nie więcej, jak jednej. Sprawdziło się to w dworcu bana. Ban o konferencyi porannej słówka nikomu nie rzekł, hrabina milczała, Czolnicz rozmówienie się z Lajoszem do dnia następnego odłożył, mimo to, — domownicy wszyscy w pół godziny po odejściu Czolnicza wiedzieli, że nazajutrz odbędzie się, pomiędzy Lajoszem a hrabianką, akt zaręczyn. Wszyscy wiedzieli i mało kto mówił o czem innem. Rzecz się na zewnątrz wyniosła — mowa po ludziach poszła. Niby w bęben bito, tak rozprawiano o weselu i o szczegółach tonego. Mieszkanki Zagrzebia niewyczerpane były w domysłach i wnioskach.

Gadanina jednak najżywsza ogniskowała się pod dachem dworca, około osoby hrabianki, uprzedzonej o mniemanym, a za pewny podanym, zamiarze Lajosza. Wiadomość o tem mocno ją wzruszyła. Zbladła, gdy ją otrzymała: słowa zrazu przemówić nie mogła; niebawem jednak oprzytomniała i w milczeniu, podkreślając jeno uśmiechem niekiedy wyrażenia niektóre, słuchała paplaniny ustawicznej, jaka dokoła niej wrzała. Języki pracowały, młynkowały. Poglądy wkraczały w przyszłość, wstrzymując się na stopniach ołtarza i obejmowały rzeczy wiele, zwracały się atoli szczególnie na ślubną panny młodej suknię. Czyniono spostrzeżenia *à priori*, udzielano rad, toczono we względzie tym dyskusye, — uważano wypadek ten za nieulegający wątpliwości najmniejszej. Rozmowy ciągnęły się do wieczora późnego i rozpoczęły się na nowo poranka następnego.

Wieczór, noc całą i dzień następny hrabianka spędziła na oczekiwaniu. „I spać nie mogła i modlić się nie mogła“. Opanowało ją to rozdrażnienie wewnętrzne, które tem bywa silniejsze, im się dokładniej w pozory spokoju ubiera.

Nazajutrz, w godzinie przedpołudniowej, pojawił się we dworcu Czolnicz i udał wprost do bana.

— Licha się narobiło... — zaczął. Rzecz się rozgadała, a z rzeczy tej nic nie będzie....

— Co?... — zapytał ban, nie rozumiejąc, o co chodzi.

— Lajosz się z hrabianką nie ożeni....

— Oszalałeś. człowiecze!...

— Nie myślę, ażeby oszalenie mnie spotkało....

— Kogóż?... nie mnie przecie?... Chybaś się omylił i powiedziałeś mi nie to, coś myślał....

— Mówię, co jest....

— Mówisz, że się on z PeczICzką nie ożeni....

— Mówię to i powtarzam....

— Czemu?...

— Nie chce....

— Człek jednak chce lub nie chce dla racyi jakiejś.... Czy Lajosz racyę jaką podaje?...

— Podaje....

— Jaką, ciekawym?...

— W innej się rozmiłował, serce innej ślubował....

— Co za niedorzeczność!... — zawołał ban tonem indygnacyi. W innej?... Jabym ich tuzin rzucił dla tej jednej....

— Hm!... — mruknął Czolnicz.

— I cóż on powiada?...

— Powiada, że nie chce i koniec...

— Ależ to być nie może!... Nie!... o!... — krzyknął ban, w którym gniew zawrzał. Ojciec mi go powierzył... Ja z siebie żartować nie pozwolę....

Nadął się, nachmurzył i sapać mocno począł. Przez chwilę milczał, myślał, wreszcie się odezwał:

— Pomówimy z hrabiną....

Po żonę posłał i, w oczekiwaniu na przyjście jej, jął palcami bębnić po stole.

Hrabinę, niemniej jak męża, zdziwiła wiadomość o niechęci Lajosza do ręki dziedziczki imienia wielkiego i fortuny ogromnej. I ona, gdy o tem usłyszała, uszom własnym nie wierzyła. I ona o racyę zapytała.

— Rozmiłowany w innej? Cóż to przeszkadza?

— Jemu to przeszkadza... — rzekł Czolnicz.

— Rzecz niesłychana!... Toć inna owa musi to być chyba jakieś cudo świata... Cóż to za jedna?

— Hm... — mruknął i głową kiwnął Czolnicz

— Czy powiedział?

— Powiedział.

— Znać imię jej można?

— Ano, nie zastrzegł sobie tajemnicy, więc imię jej wymienić mogę, tembardziej, że wy sami rozgłaszać onego nie będziecie. Przedmiotem rozmiłowania Lajosza jest starego Deszicza wnuczka.

Osłupieli hrabstwo oboje i po przejściu wrażenia pierwszego, ban począł przez nos czmychać, hrabina zaś po izbie chodzić i powtarzać „aje!... aje!“ się jęła. Milczenie chwilowe przerwała ona:

— Ależ to... ależ to niepodobne do niczego! Jest to... ot, wybryk młodzieńczy, romans z książki jakiejś, albo z bajki żywcem wzięty... Cóż ona, ta Deszicza wnuczka... piękna?...

— Niczego... — odrzekł Czolnicz.

— Od hrabianki Izabelli nie piękniejsza?

— Th!... Piękność zależy od tego, jakiemi się kto na nią oczami patrzy... Tamto sielaczka.

— On przecie w domu Deszicza nie bywał?

— Noga jego progu dworu dubrowackiego od lat trzynastu nie przestąpiła.

— Musiał przeto zapewne schodzić się z nią gdzieś ukradkiem.

— Nie schodził się... — wtrącił Czolnicz.

— Więc jakże?

— Dwóch słów z nią nie zamienił.

— Być nie może!... — wykrzyknęła.

— Tak jest.

— Widział ją tylko i... tak?... z widzenia?...

— Z widzenia... — potwierdził Czolnicz.

— Toć to dzieciństwo!... — zawołała.

— I ja tak myślę. Powiadałem mu to. Cóż jednak?... Dzieciństwo to obecnie w poprzek zamiarom naszym staje.

— Niechajno z nim ja pomówię.... Ja mu to wyperswaduję... — rzekła, uspakajając się i nadając wyrazom swoim akcent zaufania w samą siebie. Chłopiec z niego szorstki i nieogładzony, ale roztropny, rozgarnięty: trafią do przekonania jego słowa rozsądku.

Czolnicz ramionami ścisnął. Hrabina po komnacie chodziła. Ban odchrząknął i odezwał się:

— Ot... tak pięknie ułożony plan poruszenia okolicy sisackiej wywraca się, niby pałac z kart.

— Można mu to powiedzieć.

Czolnicz głową wstrząsnął. Hrabina, na giest ten nie zważając, prawiła dalej:

— ...I przedstawić, że szkodę przynosi sobie i krzywdę sprawie publicznej. Będzie to argument jeden więcej do wystawienia mu porównania pomiędzy PeczICzówną a DeszICzówną, chociażby ta DeszICzówna od PeczICzówny piękniejszą być miała. Peczićzówna?... Deszićzówna?... Chi... chi... — zaśmiała się półśmiechem. To dzieciństwo... dzieciństwo... — powtarzała z akcentem uspokajania się coraz to większego i pewności siebie. Młodzież często ludziom starym orzechy podobne do rozgryzienia daje.... Ale to nic.... Trzeba się umieć do młodzieży wziąć.

— Jabym się do niego wziął!... — bąknął ban.

— No? jak?... — zapytała hrabina.

— Związanego pandurom kazałbym do ołtarza zawieźć i przed ołtarzem na klęczkach postawić.

— Przysięgi-by nie wymówił.

— Nie wymówił?... — podchwycił. Wyśpiewałby!

— Hrabianka Izabella czyby się na coś podobnego zgodziła?

Słowa te ochłodziły zapał, który się w banie manifestować począł.

— A więc tak... — zaczęła, do Czolnicza mowę zwracając. Nie ma czego dzieciństwem się alarmować. Gdyby był czas, możnaby rzecz tę zostawić czasowi, który jest najlepszym na leczenie ran od strzał Kupidyna lekarzem. Że jednak czasu nie ma, bo i tak już w Wiednin krzywią się, że Kroacya do obrony się nie ima, potrzeba przeto środki zaradcze i prędko obmyśleć i szybko do skutku przyprowadzić. Jam nie w takich — nie omieszkała pochwalić się, — opałach bywała. Niech więc Lajosz tu przyjdzie... Pójdź i przyprowadź go ze sobą.

— Czy przyjść zechce?

— Przyprowadzić każę!... — wybuchnął ban.

— A nie... — odrzekła, dłoń ku mężowi wyciągając. Gdyby przyjść nie zechciał natychmiast, przyjdzie później .. wieczorem, jutro, pojutrze zresztą. Dzień, dwa zwłoki, różnicy wielkiej nie stanowi: można dnie stracone odzyskać następnie, zbliżając termin ślubu; przyjście zaś jego nie przymusowe, będzie już znakiem dobrym, będzie to bowiem świadectwo, że się namyśla, waha, z uporu spuszcza. Niech jeno przyjdzie.

(C. d. n.)

winien ponosić fundusz krajowy, rzekomo dlatego, że każde koszta ponosi ten fundusz, dla którego podjętą jest czynność, co ma wynikać z § 35 ustawy z 2 maja 1873 — wnosi Wydział krajowy zażalenie do trybunału administracyjnego, ponieważ orzeczenie to sprzeciwia się ustawie szkolnej państwowej z 2 maja 1873 l. 250 dz. pr. i z 25 czerwca 1873 l. 255, — dalej statutowi krajowemu, regulaminowi Rady szkolnej krajowej, w którym wyraźnie powiedziano, że koszta takie ma pokrywać państwo, w końcu choćby z tego względu, że odszkodowanie strat ciąży na tych, którzy szkodę spowodowali.

W chwili obecnej, kiedy losy teatru lwowskiego się ważą, od oddania go bowiem nowemu kierownictwu zależy bliska przyszłość naszej sceny, ocena komisyi ustanowionej dla nadzoru sceny i opery polskiej we Lwowie tem większej nabiera ważności. Otóż dowiaduje się, że komisya złożyła sprawozdanie za czas od 5 kwietnia 1885 do 20 kwietnia b. r. — i wyrazić się miała 1) co do opery. Personal operowy stale zaangażowany wiele pozostawiał do życzenia. Jedynemi siłami na serio były: pani Arklowa, p. Raschalis i p. Wierzbicki. Zresztą posługiwano się albo początkującemi śpiewakami bez głosu, albo emerytami bez głosu, albo nareszcie siłami operetkowemi. Chóry utraciły w tym roku wiele z dawnej swej siły i precyzyi, a orkiestra i dawniej nie silna jeszcze więcej osłabła i nie pozbyła się wad w zeszłorocznem sprawozdaniu wskazanych. To też zeszłoroczny sezon operowy nie zyskał w publiczności takiego zajęcia, jakiem się opera w latach poprzednich cieszyła. Gościnne występy dowiodły, że ta sama publiczność nasza, która ignoruje miernoty, umie ocenić artyzm prawdziwy. Elly Russel była ulubienicą publiczności a Mierzwiński i Kochańska wywołali niebywały entuzyazm. Podczas ich występów bywała sala teatralna szczelnie przepełnioną, pomimo znacznie podwyższonych cen wstępu i pomimo, że znakomici goście śpiewali w otoczeniu nie zupełnie odpowiedniem.— Komisya poczytuje dyrekcyi sprowadzanie tych gwiazd za zasługę.

2) Co do operetki. Siły operetkowe były, szczególnie co do liczby nie zawsze wystarczające, ale za to co do jakości wcale odpowiednie. Pp. Kasprowiczowa, Radwan i Praunówna, pp. Bandrowski, Floryański, Fontana, Kiczman i Myszkowski. P. Boczkaj i pp. Skalscy w tym roku nie występowali. 3) Tragedya pojawiła się tylko 10 razy i to tylko podczas występów gościnnych, tudzież na benefisy Żelazowskiego i Woleńskiego. 4) Personal dramatu i komedyi zawsze dobrowy i liczny pozyskał jeszcze p. Frenkla i Pyszniakowę, dwie siły sympatyczne, z których pierwszego już teraz należy policzyć między pierwszorzędnych artystów, a druga rokuje najlepsze nadzieje. To też niedziw, że przy tak szczęśliwym doborze artystów przedstawienie dramatów i komedyi bywały najczęściej wzorowe, chociaż obsada ról nie zawsze bywała szczęśliwą. 5) Garderoba i dekoracye częstokroć bywały nie zastosowane do miejsca i czasu akcyi. Co do repertoaru, to komisya z ubolewaniem zaznacza, że dyrekcya zanadto często raczyła publiczność farsami, krotochwilami i komedyami bez żadnej wartości, a zaniedbała [illegible]niejszemi, czy to ze swej czy z obcej literatury dramatycznej w takich rozmiarach, na jakieby scena stołeczna kraju słusznie zasługiwać powinna. Zaniedbała także przedstawień sztuk ludowych w święta i niedziele, do czego jest obowiązaną. Mimo tych usterek komisya uznaje, że dyrekcya za dramat i komedyę zasłużyła na subwencye z funduszu krajowego.

Ziemie polskie.

(*Projekt Banku Polskiego.*)

Dziennik Poznański wspomniał o założeniu i to o własnych siłach wielkopolskich banku, któryby za pieniądze zebrane na akcye zająć się nabywaniem dóbr polskich, podanych na przymusową sprzedaż i mających przejść w ręce niemieckie.

Znany z patryotycznych uczuć i gotowości służenia ojczyźnie p. T. M. z W. zamieszcza z powodu tej propozycyi pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

W artykule „na dobie" w N. 152 *Dziennika Poznańskiego* podajesz myśl zawiązania Towarzystwa, aby naszą ziemię ratować. Już czas ochłonąć z odrętwienia, w jakie nas prawa świeże tak zwane antipolskie wprawiły. Jeszcze nikt nie zajął się myślą, jak atak do naszej twierdzy odeprzeć, a już z wspomnianego artykułu dowiadujemy się, że sami tę twierdzę poddać zamierzamy.

„Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić", nie traćmy czasu i załóżmy Towarzystwo ku ratowaniu ziemi ojczystej! Niechaj fachowi jak najspieszniej wypracują statuta, i otworzą bank na zakupywanie ziemi. Nietrudnem chyba to będzie, bo korzystać z błędów Tellusa potrafimy — a nasi magnaci w tym razie pewnie nie poskąpią, zwłaszcza, że pewność będzie i umiarkowany procent czy dywidenda.

Jestem aż nadto przekonanym, że wszyscy magnaci polscy nam w pomoc przyjdą, a kilka milionów, które nam zaraz potrzebne, w niedługim czasie wpłyną. Towarzystwo takie z siedzibą w Poznaniu wypuści akcye np. po 5000 marek z połową wpłaty w przeciągu roku, zamianuje w każdym powiecie trzech lub więcej dyrektorów, ludzi [illegible] i zdolnych, których nam nie brak i na subhastacie nabywać będzie o ile możliwem wsie, które przez nich administrowane lub odpowiednio urządzone, muszą przynieść stosowne odsetki.

Iluż to zdolnych obywateli gospodarzy w każdym powiecie, którzy dla palącej sprawy trochę pracy i trudu nie poskąpią, ci z administracyj powierzonych im wsi corocznie rachunek zdadzą, a pracą powiatową się podzielą.

Nie wątpię, że łatwiej kapitalistom naszym jest powierzyć swój kapitał na pewne przedsiębiorstwo, o jakiem jest mowa, niż kupić wieś i z nią się mozolić.

Jeszcze stać nas na tyle przywiązania do ziemi ojczystej, aby ją bronić, i na tyle energii, aby dla niej pracować.

Autor artykułu subskrybuje na takie Towarzystwo 15000 marek.

„Byle ją tylko wspomódz i wspierać, nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać."

T. M. z *W.*

Powtarzamy słowa te pełne jak najlepszych chęci i świadczące o gorącem do ziemi ojczystej przywiązaniu, płynące z serca na wskróś patryotycznego.

Nie rokujemy sobie jednakże tak pomyślnych rezultatów, nie patrzymy tak różowo w przyszłość, jak szanowny autor tego artykułu.

Seminarya nauczycielskie a pedagogium*.

Nauczyciele tarnopolskiego okręgu pragną zaradzić wielce czuć się dającej niedostateczności tego wykształcenia, które seminarya kandydatom i kandydatkom w tak skąpo wymierzonym czasie udzielić są w stanie. — I tak p. W. Świechło przyjął na przyszłe XX. walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego do zreferowania rezolucyę: „Otwarcie czwartego roku w seminaryach nauczycielskich obok utrzymania dotychczasowych klas kursów przygotowawczych jest rzeczą wielce pożądaną". — P. A. Dziopiński zaś, widząc tę samą wadę w organizmie seminaryów, chce ją usunąć przez urządzenie pedagogium na wzór pedagogium wiedeńskiego i twierdzi: „Pedagogium tak zastosowane do potrzeb naszych, jak jest zastosowane wiedeńskie pedagogium do potrzeb tamtejszych, jest we Lwowie wielce pożądanem". — Jeżeli Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, który rezolucyę p. Świechły już w porządku dziennym umieścił, także i samoistny wniosek p. Dziopińskiego uwzględni i pod dyskusyę podda, to zgromadzenie zyska przez to tyle, że się stanie nadzwyczaj ciekawem, gdyż o jednem i o drugiem wiele można mówić za i przeciw. Kwestya ta może być teraz tem ciekawszą, że właśnie ministerstwo oświaty zamierza zreformować seminarya, ale w duchu odmiennym niż powyższe wnioski. W tej sprawie załączamy poniżej nadesłaną nam ze wschodniej Galicyi rozprawkę:

Dodanie czwartego roku do seminaryów wielceby się przyczyniło do uzupełnienia seminaryjnych nauk i uzdolniłoby naraz w siedmiu miejscowościach znaczną liczbę przyszłych nauczycieli i nauczycielek.

Przyznanie tego czwartego roku, pomnażając liczbę wykładowych godzin w każdem seminaryum najmniej o 34 godzin tygodniowo, wymagałoby przybrania przynajmniej 2 sił nauczycielskich w każdym zakładzie, przez co 18 suplentów szkół średnich znalazłoby umieszczenie, czyli 18 rodzin z inteligencyi wyżywienie. Nadto ciężary utrzymywania tego czwartego roku tak co się tyczy płac nauczycielskich, jako i co się tyczy powiększenia liczby stypendyów nie spadłyby na sam kraj, ale i na całe państwo. Te powody przemawiają bardzo za czwartym rokiem. Zarzucić zaś można tej rezolucyi to, że dziś i uczeń z ukończoną ósmą klasą a nawet i z maturą, mając w [illegible] puje dość często do zawodu nauczycielskiego, a czy się to będzie jeszcze wydarzać, gdy takiemu uczniowi i w seminaryum będzie trzeba dwa lata, a więc nie o wiele mniej czasu strawić aniżeli na wydziale filozoficznym, o tem wątpić możemy. — Tak też wątpić wypada, czy i z tych, co na kurs przygotowawczy się zapisują, będzie tak samo wielu chętnych do zawodu nauczycielskiego, gdy się zastanowią, że aż 5 lat czeka ich do przebycia, skoro szkołę przemysłową lub inną fachową w daleko krótszym czasie będą mogli ukończyć i z niej nierównie korzystniejszego doczekać się powodzenia. Bez wątpienia zaś zmniejszy ten przybytek lat naukowych liczbę kandydatek, bo dla tej, która ósmą klasę wydziałową, a z nią częstokroć i szesnasty roczek życia ukończyła, nie jest rzeczą obojętną uczyć się jeszcze o rok jeden dłużej lub krócej, zwłaszcza gdy się uwzględni, że niejeden ojciec za pożyczone pieniądze posyła swą ulubioną córeczkę do seminaryum nauczycielskiego. Nie da się zaprzeczyć, że zawód nauczycielski wymaga gruntownego i wszechstronnego wykształcenia — wymaga wielkiej pracy nawet w peryodzie przygotowawczym — ale czy znajdzie się w nim za tę tak wielką pracę i odpowiednią płacę? — Obawa więc, aby przez takie pomnożenie lat nauki z liczby więcej wykształconych nie ubyło w seminaryach nauczycielskich kandydatów i kandydatek nie jest wcale bez podstawy.

Przeto korzystniejszem byłoby żądanie, aby pozostać przy dotychczasowych 3 latach seminaryjnych, a za uprawniającą do wstąpienia do seminaryum uznać 6tą klasę szkół średnich i odpowiadające temuż wykształcenie u kandydatek. — Żeby zaś kurs przygotowawczy mógł i z mniejszą liczbą klas uczniów i uczennice do pierwszego roku seminaryum należycie przygotować, to wypada kurs przygotowawczy o jeden rok powiększyć i zrobić z niego kurs dwuroczny dla tych, którzy nawet 4tej klasy gimnazyalnej lub całej niższo-realnej szkoły — lub 8ej klasy szkoły wydziałowej nie ukończyli; dla tych zaś, którzy te klasy pokończyli, a przez to mogą być przyjęci na rok drugi kursu przygotowawczego — ma być ten kurs tylko jednorocznym.

Przez to zyskałoby się to, żeby się nie odstraszało od seminaryów uczniów i uczennic z wyższem wykształceniem, i że osiągnęłoby się tańszym kosztem cel pożądany, gdyż z powodu mniejszej dotacyi nauczycieli kursu przygotowawczego, jakoteż z tej przyczyny, że w tym kursie dla przydanej jednej klasy jeden nauczyciel z patentem dla szkół wydziałowych zupełnieby wystarczył, (gdy przeciwnie dla roku 4go najmniej dwóch profesorów przybrać byłoby potrzeba), przydany drugi rok w kursie przygotowawczym daleko mniejby kosztował, aniżeli przydany rok 4ty w seminaryum nauczycielskiem. Mając zaś w seminaryum tylko takich kandydatów i kandydatki, którzy 6tą klasę szkół średnich lub 2-klasowy kurs przygotowawczy pokończyli, możnaby z nimi przy wykładach prędzej postępować, a wtenczas w przeciągu 3 lat z przedmiotów i to pobrać, coby jeszcze dodać wypadało, zwłaszcza gdyby do składania matury kandydaci i kandydatki ze słabszą pamięcią także i w rok po uzyskaniu absolutoryum przystępować mogli. Przez to użyczonoby im potrzebnego czasu do należytego przygotowania się, a nie narażonoby ani ich ani kraju na wydatki roku czwartego.

Ponieważ nie można wątpić, że projekt pomnożenia nie seminaryów, ale kursów przygotowawczych o rok jeden, jako projekt tańszy a te same rezultaty rokujący, i w Radzie państwa i w ministerstwie skarbu pierwej znalazłby przyjęcie, aniżeli o wiele droższy projekt wzbogacenia seminaryów rokiem czwartym, to i z tego względu projekt ten wydaje się nam praktyczniejszym. — Jednak i projekt pomnożenia kursów przygotowawczych o rok jeden ma wraz z rezolucyą p. Świechły tę niedogodność, że musiałby przechodzić przez Sejm i Radę państwa, jako projekt zmieniający ustawę. A że taki spacer zwykle długiego wymaga czasu, przeto choćby się rozpoczęło przez powyższą rezolucyę zaradzać niedostateczności wykształcenia, w dotychczasowych seminaryach osiągnąć się dającego, to użycie sposobu prędszego wcale nie zasługiwałoby na odrzucenie. A że na koszta urosłe z wykonania rezolucyi musiałby funduszu dostarczyć państwu nasz biedny kraj, a więc każdy, który opłaca podatki i to bez względu na to, czyby płacić chciał i mógł lub nie, to również zasługuje na uwagę. Nareszcie i tego nie można lekceważyć, że plan naukowy dla seminaryów układa ministeryum, a od jego łaski zależy, o ile przy tem potrzeby krajowe uwzględnia. I cóżby się w takim razie przez rok czwarty zyskało, gdyby ten rok przydany został użyty na takie wykształcenie seminarzystów, jakieby w innych krajach koronnych, ale nie u nas pożądanem być mogło, jak n. p. na wykształcenie w winnictwie, w jedwabnictwie i t. p.

Weszcie i to zasługuje na uwagę, że przez otwarcie w kursach przygotowawczych kilku nowych, dla nauczycieli wydziałowych przystępnych posad choć niektórym z tych licznych, przez ubywanie szkół wydziałowych nawet nadziei osiągnięcia stosownej posady pozbawionych nauczycieli dawno wyczekiwaną słuszną wymierzyłoby się sprawiedliwość.

Omówiwszy, jak wypadało, sprawę zbogacenia jednym rokiem seminaryów lub kursów przygotowawczych, możemy przystąpić do pedagogium. Nie mamy powodu wątpić, że nasz Lwów wraz z Towarzystwem pedagogicznem, pod względem patryotyzmu i miłości ku dziatwie, tak samo usposobiony, jako Wiedeń z Towarzystwem nauczycielskiem, a praktykanci szkolni i nauczyciele we Lwowie, tak samo przejęci swem wzniosłem [illegible] tworzeniem pedagogium we Lwowie na podobieństwo pedagogium wiedeńskiego przemawiają zatem następujące względy:

1) Pedagogium nie odstraszałoby nikogo od wstępowania do seminaryum, owszem zachęcałoby niejednego tą uwagą, że nie przy głodzie i chłodzie, — znajdzie wtenczas sposobność ułatwiającą mu przygotowywanie się nietylko do egzaminu kwalifikacyjnego, ale i do jak najkorzystniejszego wypełniania obowiązków swoich na każdej posadzie nauczycielskiej, gdy po skończeniu seminaryum przestanie już walczyć z troską o utrzymanie.

2) Pedagogium nie przygniatałoby nowemi podatkami nędzarzy, bo polegałoby na ofiarności tych, którzy dać chcą i dać mogą.

3) Na pedagogium nie byłoby potrzeba tak długo czekać, bo powstanie jego zależałoby tylko od dobrej woli, tak gminy i rodziców Lwowa, jako i Towarzystwa pedagogicznego.

4) Wykłady w pedagogium, jako w instytucyi prywatnej i miejscowej, zależałyby czysto od potrzeb krajowych, a nie od względów na inne prowincye.

5) I w pedagogium, choćby takowe nie udzielało stałych posad, mogliby sobie nauczyciele i profesorzy zdolni, chętni a potrzebni, tak za naukę w obydwóch wzorowych szkołach, jako i za wykłady dla nauczycieli, piękną sumkę zarobić, którąby i stosowne czesne od dziatwy dostarczyć zdołało. A chociaż korzyści z pedagogium odnosiłby nasamprzód bezpośrednio Lwów, to przecież promienie tego, tak wielce dobroczynnego świecznika, mogłyby się rozbiegać i po kraju, jak to dostrzegamy na owych wpływach, które wywierają na kraj: lwowska szkoła przemysłowa, Gwiazda; a teraz Sokół i Kolonie wakacyjne.

Tak dziatwa nasza mogłaby w całym kraju z tej instytucyi korzystać, gdyby patronaty szkół na prowincyi, szczególnie przy obsadzaniu posad kierowników, dawały temu kompetentowi pierwszeństwo, któryby się i z pedagogium wykazał świadectwem, a patronaty lwowskie temu, któryby dowiódł, że obdarzony świadectwem i z pedagogium służył także i na prowincyi. A takie patryotyczne i rozsądne postępowanie patronatów przy obsadzaniu posad, od nich samych zależy. Na to nie potrzeba żadnej ustawy.

Ponieważ przydanie seminaryom roku jednego (co możemy uważać za środek radykalny), bez wątpienia dawałoby długo na siebie czekać; a pedagogium, (choć je nazwiemy środkiem tylko połowicznym) daleko prędzej może być w życie wprowadzone; to nie wątpimy, że Towarzystwo pedagogiczne, żadnym z tych projektów nie wzgardzi, ale zająwszy się wykonaniem obydwóch, seminaryom z tego korzystać dozwoli, co się da pierwej i łatwiej uzyskać, zwłaszcza, że wzorowe pedagogium, nietylko podczas starania się o rok czwarty, ale i po uzyskaniu roku czwartego, krajowemu nauczycielstwu i szkolnictwu znaczne zdołałoby wyświadczać usługi.

*) Pod nazwą pedagogium istnieje w Wiedniu instytut, przez gminę i Towarzystwo nauczycielskie utworzony i utrzymywany, w którym najzdolniejsi nauczyciele męską i żeńską szkołę ludową wzorowo prowadzą, a pierwsi naukowi specyaliści braki wykształcenia seminaryjnego przez ćwiczenia w eksperymentowaniu, — przez pracę w chemicznem laboratoryum, przez udzielanie nauki w anatomizowaniu, w ustawianiu szkieletów, w wypychaniu zwierząt i ptaków, w wydymaniu gąsienic, w wysuszaniu roślin i bukietów, w modelowaniu, w rysowaniu etc. jakoteż przez popularne wykłady z technologii i t. p. dla nauczycielskich praktykantów i suplentów bezpłatnie uzupełniają.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lipca

W tarnopolskiej kuryi wyborczej większych posiadłości w miejsce zmarłego hr. Augusta Starzeńskiego wystąpił nowy kandydat p. Leon Piniński; kandydat stronnictwa ultra-konserwatywnego p. Kazimierz Tuczyński miał oświadczyć, że mandatu nie przyjmie. Według twierdzenia *Dziennika Polsk.* wybór p. L. Pinińskiego ma być zapewniony.

Przeszłej niedzieli odbyło się w zachodnich prowincyach austryackich kilka sejmików relacyjnych, o niektórych już donieśliśmy. Dla uzupełnienia tej wiadomości dodamy wzmiankę o sprawozdaniu poselskiem czeskiego posła Kaizl w Mestecu. Mówił on między innemi o ugodzie z Węgrami, a szczególnie o cle od nafty. — W tej sprawie powiedział wyraźnie, że wniosek p. Suessa, którego niedostatki można było łatwo usunąć, był najracyonalniejszym. Jednak rząd oparł się temu, a przyjęto wniosek p. Grocholskiego większością sześciu głosów. To głosowanie było próbą wytrzymałości; mowca jednak nie liczy na to, że większość będzie w stanie wytrzymać jeszcze więcej prób podobnych.

Półurzędowa *Presse* w numerze głównym z dnia wczorajszego zaprzecza wszelkim wieściom o jakichkolwiek dalszych zmianach w ministerstwie, a w dodatku wieczornym gniewa się na p. Darschattę z klubu ostrzejszego tonu za jego twierdzenie, iż ministerstwo skarbu miało udzielić koncesyę na założenie rafineryi nafty w Tryeście, aby „przez to pozyskać posłów tryesteńskich do głosowania przeciw wnioskowi p. Suessa". — Cały artykuł, zatelegrafowany z Wiednia, umieszczony był dosłownie we wczorajszych depeszach.

Niemców nadbałtyckich spotkała bardzo niemiła niespodzianka. Korzystając z podróży W. ks. Włodzimierza po nadmorskich prowincyach, manifestowali oni na każdym kroku swe przywiązanie do rodziny cesarskiej, a widząc, jak te objawy lojalności mile były przyjmowane, zaczęli już liczyć na zmianę w postępowaniu władz rosyjskich. Do dzienników zagranicznych wysyłano z Rygi korespondencye, zapowiadające rychły koniec rusyfikacyi w Kurlandyi, Inflantach i Estonii. Wszystkie te nadzieje rozwiały się z przybyciem W. księcia do Dorpatu. Odpowiadając na powitalne przemówienia oświadczył W. książę, iż zwiedzał wybrzeża bałtyckie jedynie w celach wojskowych, co jednakże nie przeszkodziło mu przy zbliżeniu się do niego przedstawicieli różnych sfer, zwrócić uwagę na środki, jakie zostały zarządzone dla ściślejszego związania tego kraju z całą ukochaną Ojczyzną. Następnie zapewniał, że wszelkie takie środki z woli monarchy będą ściśle wykonywane i przy tej sposobności przypomniał słowa cesarza Aleksandra II, który do osób przedstawiających mu się w Rydze w dniu 14 czerwca 1867 roku, wyrzekł, iżby nie zapominali, że należą do jednej ziemi rosyjskiej, której stanowią część nierozdzielną. Toż samo pragnienie ożywia i obecnie panującego najjaśniejszego pana. „Daj wam Boże — zakończył W. książę — abyście jaknajrychlej i jaknajściślej splętli się jednym węzłem z wielką ziemią rosyjską".

Słowa te wywarły na słuchaczach przygnębiające wrażenie. Do wiedeńskiej *Allg. Ztg* donoszą z Ejdkun, że gdyby W. ks. Włodzimierz wygłosił był tę mowę zaraz po przybyciu do nadbałtyckich prowincyi, nie przyjmowanoby go tam z takim zapałem. Rosyanie powitali mowę W. księcia z radością, jako znak, iż rusyfikacya będzie odtąd postępować w coraz szybszem tempie.

Od nadejścia alarmującej wiadomości o przybyciu do Kiszyniewa dwóch pułków gwardyi rosyjskiej nie mamy żadnych bliższych szczegółów o zapowiadanej koncentracyi wojsk rosyjskich w Bessarabii. Natomiast donoszą z Londynu, że lord Rosebery wysłał już do gabinetów europejskich notę uwiadamiającą je o wysłaniu trzech pancerników ku Dardanelom. Korespondent wiedeńskiej *Pressy* podaje w telegramie z 13 lipca treść tej noty rządu angielskiego. Lord Rosebery wykazuje w niej, iż skoro Rosya naruszyła samowolnie 59 artykuł traktatu berlińskiego, Anglia ma słuszne powody obawiać się, że i inne artykuły tego traktatu nie doznają ze strony Rosyi należytego poszanowania. Rząd angielski uważa zatem cały traktat berliński za nieważny, a ostrożność nakazuje mu wysłać trzy statki pancerne, które zajmą stanowiska w cieśninie dardanelskiej.

Opinia publiczna w Londynie oswaja się powoli z myślą, że po ustąpieniu Gladstone'a przyjdzie kolej na gabinet koalicyjny. Ponieważ [illegible]wdopodobnem jest, ażeby konserwatyści zdobyli w ostatnich dwóch dniach walki wyborczej tyle mandatów, ile im potrzeba do otrzymania absolutnej większości, przeto kombinacya torysów z secesyonistami liberalnymi jest prawie nieuniknioną. Od tego, które z dwóch stronnictw dostarczy gabinetowi więcej członków, zależeć będzie, kto obejmie przewodnictwo w gabinecie: lord Salisbury, czy lord Hartington.

Wydalenie ks. Aumale nie wywołało żadnych ważnych następstw. Izba deputowanych wyraziła większością 207 głosów zaufanie dla gabinetu, a senat nie wziął nawet pod obrady interpelacyi w tej sprawie. Nazajutrz po tych wypadkach święciła republikańska Francya rocznicę zdobycia Bastylli. Jak zwykle, tak i w tym roku urządzono przed statuą miasta Sztrasburga wielką polityczną demonstracyę wśród okrzyków: „Niech żyje Alzacya!" Przy odsłonięciu pomnika sierżanta Bibelota, poległego w Tonkinie, uczciły tłumy ludności armię francuską. Według doniesień, które do tej chwili nadeszły, cała uroczystość odbyła się bez żadnego wypadku. Minister wojny miał odbyć w popołudniowej porze przegląd wojsk, zgromadzonych na ten dzień w Paryżu, a obejmujących 15 tysięcy piechoty, 3 tysiące jazdy i 111 dział.

W serbskiej skupczynie panuje niesłychane rozdrażnienie między członkami opozycyi. Uroczyste otwarcie sesyi przez króla Milana nastąpi dopiero w niedzielę. Obecnie zajmuje się Izba sprawdzeniem wyborów. Do komisyi weryfikacyjnej wybrano jedynie członków stronnictwa rządowego, pomimo, iż różnica głosów topnieje z dniem każdym, a wczoraj znowu dwóch posłów przeszło z partyi rządowej na stronę opozycyi. Policya wydaliła z Niszu deputowanych Pawłowicza i Teodorowicza. Członkowie stronnictw opozycyjnych grożą rządowi wystąpieniem z Izby, jeżeli i nadal będzie w ten sposób nadużywać swej władzy.

Kronika.

Kraków, 15 lipca

W sprawie budowy pomnika dla Mickiewicza Od czasu ostatniego posiedzenia komitetu pomnikowego (15 lut-go r. b.) cicho było w sprawie tak ważnej. Komitet wykonawczy mając sobie powierzone wykonanie kosztorysu modeli według szkicu Matejki oraz „obmyślenie dalszej akcyi najdalej do 15 maja" do tej chwili nie dawał o sobie znaku życia. Dopiero w ostatnim numerze warszawskiego *Słowa*, krakowski korespondent tego pisma uchyla nam zasłonę, pokrywającą tę bierność komitetu. Pisze on: Ludzie poważni uczuwają pewne upokorzenie z powodu opóźnienienia, zaszłego co do wystawienia pomnika Mickiewicza i szukają dróg wyjścia. Komitet wykonawczy zebrał się w przeszłym tygodniu i zakończył swoje czynności. Słusznie czy nie, nie chcę już w to wchodzić, uchylił się od postawienia ostatecznych konkluzyj, a raczej uznał się do tego niekompetentnym; zaznaczył on więc tylko cyfry wynagrodzenia artystów, którzy wykonali modele podług szkiców Matejki i sporządził kosztorys pomnika podług tego szkicu, który przedstawi komitetowi pełnemu.

Posiedzenie tegoż naznaczonem zostało na 10 października. Jednocześnie powstała myśl, która z waszych podobno pochodzi stron, aby komitet pełny powierzył „Wydziałowi krajowemu" lub „Akademii Umiejętności" dalsze kierownictwo i ostateczne rozwiązanie sprawy. Myśl niewątpliwie poważna, nad którą w każdym razie warto się zastanowić. W obradach komitetu ściślejszego brał też udział hrabia Konstanty Przezdziecki".

A więc „obmyślenie" tak dawno oczekiwanej „akcyi" zasadzało się na przyznaniu nietylko własnej niekompetencyi, ale i insynuowanie jej pełnemu komitetowi. Sprawa ta oczywiście będzie przedmiotem dyskusyi na najbliższem posiedzeniu komitetu.

Nowy projekt na pomnik dla Adama Mickiewicza. W chwili, gdy komitet budowy pomnika żółwim krokiem zdąża do zakończenia tak długo i tak niedołężnie prowadzonej sprawy, nasi artyści rzeźbiarze składają co chwila dowody, że kwestya ta zajmuje ich więcej, niż samych kierowników budowy. Nadesłano nam niedawno fotografie modelu przesłanego komitetowi, wykonanego „na podstawie myśli Matejki, rzuconej w ostatnim jego szkicu". Autor pragnąc pozostać nieznanym, nie umieścił swego podpisu a jedynie w drukowanem objaśnieniu podaje bliższe szczegóły myśli, które nim kierowały przy wykonywaniu projektu. Pisze więc nieznany autor:

I tu, jak w szkicu Matejki, tłem, na którem występuje postać wieszcza, jest krwawy dramat dziejowy; tam przedstawiają go więzy orła, tu ruiny symbolizują upadek państwowej naszej budowy, złamany krzyż prześladowaną wiarę naszą. Geniusz w szkicu Matejki, rozwiązuje skrzydła orła, tu myśl ta sama, inaczej tylko uplastycznioną została: Śród ruin, widzimy rozbitą polską rodzinę (naród pozbawiony organizacyi państwowej, to bezdomna rodzina, nie mająca gdzie nawet głowy złożyć w spokoju). Jedna część tej rodziny, ta, która bądź cobądź przedstawiała jeszcze siłę materyalną i mogła zrywać się do walk orężnych, poległa... po niej zostały tylko pamiątki, które na frontowym wyskoku piedestału, śród gruzów widzimy; są to: pęknięta tarcza, skruszone hełmy i miecze; część druga, przedstawiona przez bolejącą niewiastę, opłakiwać tylko może, radzić nie umie; lecz trzecia, młode pokolenie, po gruzach i złomach dąży już do nowego życia, bo go porywa za sobą duch wieszcza, geniusz, wznoszący się z tego pogromu. Więc, jak w szkicu Matejki, tak i tu geniusz Mickiewicza akcyą zlany jest z narodem. Z dwóch stron geniusza, jakoby dwa jego promienie, umieszczono allegoryczne figury poezyi i historyi, a że przypominają one działalność wieszcza na wygnaniu, dane im są skaliste podstawy. Poezya z girlandy, zdobiącej lutnię jej, rzuca kwiaty na ruiny, historya w nich zatopiła wzrok i myśl swoją. Ponieważ architektura wymagała umieszczenia dwóch płaskorzeźb, wybrano najstosowniejsze motywa, jakie można było wybrać z dzieł Mickiewicza. U spodu sceny frontowej widzimy więźnia (III część Dziadów) odczuwającego w swem podziemiu, co się tam w górze, po nad nim dzieję, i pod wrażeniem tem, przeistaczającego się z marzącego młodzieńca w wieszcza natchnionego; z przeciwnej strony, u spodu grupy Polski, Litwy i Rusi, ma być umieszczony Wajdelota, zadumany nad potęgą pieśni".

Chór włościański z Bieżanowa koncertuje w niedzielę w parku krakowskim.

W sprawie restauracyi katedry na Wawelu odbyło się zebranie u JE. ks. biskupa krakowskiego.

Z teatru. Wczoraj odegrano „Noc w Wenecyi" Straussa przy przepełnionym teatrze i rozbawionej publiczności. „Noc w Wenecyi" należy do najstaranniej wystawionych operetek, muzyczka zaś i libretto nie wznosząc się na wyżyny doskonałości dają zadowolenie publiczności, lubującej się w strawie lekkiej a nie wyszukanej. Personal lwowski grał i śpiewał z humorem i żywością. Panie Praunówna i Radwan, pp. Bandrowski, Floryański i Myszkowski, zasłużyli wykonaniem na szerszą wzmiankę, którą im niebawem poświęcimy. Publiczność, zdaje się, znajdzie w „Nocy weneckiej" dobrą towarzyszkę chwil wesołych.

Przedsionek wystawy Sztuk Pięknych w Sukiennicach zapełniony teraz bywa często gęstym dymem, pochodzącym z zepsutych i wygniłych otworów kominowych. Rury do naprawy tych kominów przygotowane od dawna, ale zaczęta przed dwoma miesiącami robota restauracyi wstrzymaną została. Spodziewać się należy, że tak wysoko sławiona przez przyjaciół prezydenta energia jego, objawi się w rychłem zaradzeniu złemu, które tem spieszniejszego zastosowania właściwych środków wymaga, iż dym z przedsionka z powodu częstego przetwie-

rania drzwi, prowadzących na salę wystawy, już i tam się dostawać zaczyna.

Goście z Warszawy. P. Józef Kotarbiński, znany krytyk literacki i p. Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku*, bawią w naszem mieście.

Jeden urzędnik sądowy prowadzi regestra handlowe, archiwum notaryalne, manipulacyę przy składaniu depozytów sądowych w obu sądach cywilnych i popołudniu dziennik sądu delegowanego dla spraw cywilnych w Krakowie. Z tego powodu regestra handlowe przestały być publicznemi i strony często do nich dostać się nie mogą. Czy godzi się ze względu na drobną oszczędność nadużywać sił człowieka, który już dla samej odpowiedzialności przy manipulacyi z depozytami zasługuje na ulgę w pracy.

Z sądu. Dr. Aleksander Cukrowicz, radca sądu wyższego w Krakowie, po 52 latach urzędowania, przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku.

Z Uniwersytetu: PP. Maryan Józef Gidlewski rodem z Ustrzyk i Józef Aleksander Stoklassa, rodem z Brodów w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów wszech nauk lekarskich. P. Feliks Silberfeld zaś rodem z Krakowa otrzymał stopień Dra praw.

Do jasielskiego komitetu pań na rzecz pomnika Kazimierza W. nadesłali po ogłoszeniu ostatniego wykazu: pp. Wilhelmowa Frenklowa (z Bordeaux) 5 franków w złocie, Anna Abramowicz 5 marek w srebrze, trzy inne srebrne monety, srebrne trzonko, cynkowy dzbanuszek; Emila Blau (z Budapesztu) srebrne sitecsko, srebrną łyżkę; Hermanowa Merzowa (z Tarnowa) 10 złr; Kranz (ze Świrchowy) 10 marek w złocie; Adolfina Lord (z Budapesztu) 5 złr.; Joanna Duba (z Majdanu Średniego) srebrną solniczkę, srebrną torbeczkę, („hâtelaine“), 4 fr. w srebrze; Dr. Z. dukata.

Wybryki żołnierzy we Lwowie. *Gazeta narod.* pisze: Na podstawie relacyj *Gazety urzędowej* twierdzimy, że w ostatnich czasach częściej żołnierze napadają, rozbijają i nawet zabijają. Należałoby pomyśleć o poskromieniu tych ekscesantów, którym po za służbą wolno jest nosić bagnet. Jeżeli zwykły śmiertelnik się upije lub zrobi awanturę — to ma do dyspozycyi co najwięcej laskę, a taki żołnierz każdej chwili korzystać może z broni, która mu po za służbą nie jest wcale potrzebną.

W poniedziałek w nocy odbywała policya ogólną obławę na podejrzane osoby i włóczęgów. Gdy po ukończeniu tejże wyłapawszy 51 włóczęgów praktykant policyjny p. Nowotny, powracał o godzinie 12 ze strażnikiem policyjnym Gunsbergiem przez plac rzeźni, spostrzegł przypadkowo żołnierza piechoty, siedzącego pod daszkiem jednej z budek, w których na tym placu sprzedają mięso. Strażnik Günsberg któremu towarzyszyli także dwaj izraelici, przystąpił do tego żołnierza i zapytał go o przyczynę jego przebywania o tak późnej godzinie po za koszarami, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Dopiero gdy dwaj owi izraelici zwrócili uwagę żołnierza, iż rozmawia z rewizorem policyi, zerwał się żołnierz ze swego siedzenia, chcąc się rzucić na Günsberga, został jednak przez tegoż i jego towarzyszy za rękę pochwycony i na ziemię obalony. Wyrwał się im atoli po chwili, wydobył swój bagnet i uderzywszy nim przeciwników kilka razy, skierował się następnie ku p. Now., który szukając patrolu, uciekał przed nim, a ten gonił za nim z bagnetem w ręku. P. Now. dobiegł szczęśliwie do kordegardy na ulicy Słonecznej, i... zemdlał z przestrachu i zmęczenia. Właśnie nawinął się kapral policyjny Szewczuk, powracający tym placem ze służby i zdążający na krzyk w to miejsce. Uciekający żołnierz pchnął go bagnetem w brzuch, skutkiem czego padł on na miejscu bezprzytomnie, gdy tymczasem awanturnik uszedł ku ulicy Pełtewnej. Rozesłano w kierunku jego ucieczki liczne patrole, jakoż po upływie trzech kwadransów powiodło się ściganego doścignąć na ulicy „pod Dębem“. Gdy tenże znów stawił gwałtowny opór, musiała straż wojskowo-policyjna użyć swej broni, przyczem awanturnik doznał kilku ciężkich ran. Odstawiono go następnie na główną strażnicę wojskową, a stamtąd do garnizonowego szpitala, gdzie się nazwał Stefanem Hostońskim. Jest on szeregowcem 18 kompanii 80 pułku piechoty i zbiegł z wojska. Rannego kaprala policyjnego Szewczuka oddano do szpitala, gdzie wprawdzie odzyskał przytomność, jednak wczoraj po południu o godzinie 6-tej dokonał życia. Szewczuk był bardzo porządnym i spokojnym człowiekiem.

Niejasność. Redakcya lwowskiego russkiego *Słowa* ogłosiła dnia 13 lipca 1886, że prenumeratę na jej wydawnictwo można nadsełać albo wprost do redakcyi albo do instytutu stauropigii. Tymczasem Stauropigia ogłasza we wczorajszym numerze *Prołomu*, że nie przyjmuje żadnych prenumerat na *Słowo* i prosi publikę o zwolnienie jej od tego zajęcia.

Krynica. 14 lipca. Pogoda wspaniała, pięknych pań i panienek roje, panów dziesięćkroć więcej, jak w ubiegłym roku, a stokroć, niż w latach dawniejszych; orkiesta Wrońskiego nie tylko gra, lecz śpiewa nawet (*sic!*) jednak pomimo tego wszystkiego zewsząd słychać narzekania na nudy, a niektóre z pań, z rozpaczy czytają „Nędzników“ i inne romantycznej epoki pogrzebanej wartości francuskie dzieła. Liczniejszemu niż w ubiegłych latach napływowi gości brak żywiołów spajających w jaką taką towarzyskość. Każdy sobie i dla siebie — zdaje się dotąd być dewizą tak dla pań jak i panów. Jedynym wyjątkiem, żywiołem kojarzącym, słowem spójnikiem towarzyskim jest tu pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa, która sama oświadcza, iż przedłaty więcejby dokonała, niewymagający wszakże ogół kontentuje się i tem, że głośna dyktatorka naszych spiżarń zapoznaje przynajmniej ludzi ze sobą, a wrodzoną słodyczą obejścia i miodopłynną wymową mięszając jednych z drugimi, z kwaśnych minek pań i ponurych spojrzeń wychowańców doktora Ebersa, czyni słodziutkie kompoty i konfitury.

Rzut oka na cały zakład świadczy o godnej wszelkiego uznania troskliwości zarządu, tak o wygodę jak i przyozdobienie najwięcej uczęszczanych przez publiczność miejscowości. Budujący się pod kierunkiem pana Zawiejskiego dom leczniczy otoczono czysto pomalowanym, parkanem zakrywającym zupełnie robotników. Gmach ten będzie wielki, a jeżeli jak jest projektowanem, otoczony zostanie ogrodem, wielce się przyczyni do upiększenia głównej arteryi ruchu. W teatrze na doskonale obsadzanych sztukach bywa stale wiele osób. P. Lubicz, reżyser, słusznie daje tylko takie sztuki, których goście z pod innych zaborów nie znają, lub wesołe farsy jak „Nerwowi“ Sardou, grane tak świetnie, że rzeczywiście spazmatyczny wywołać zdolne śmiech.

W niedzielę odbyć się tu ma poświęcenie sztandaru ochotniczej straży ogniowej, wieczorem zaś „pod barankiem“ pierwszy dopiero w tym sezonie *reunion*. Oczekują tu przybycia pana A. ze Lwowa, którego towarzyskie przymioty bardzo tu są pożądane.

Z Warszawy. Magistrat warszawski posiada na potrzeby kanalizacyi i wodociągów około miliona rubli, nadmienić jednak należy, iż do zupełnego ukończenia robót potrzeba około piętnastu milionów rubli. — Od wczoraj otwarty już został drugi tor na kolei terespolskiej i rozpoczęło się kursowanie wszelkich pociągów po obu liniach. — Wskutku ostatnich deszczów i t. zw. morki, t. j. wiatru od strony morza, stan wody na Wiśle o wiele się podniósł. Dzięki temu komunikacya statkami odbywa się znów prawidłowo. Od ziemian z okolic Warszawy otrzymują pisma warszawskie skargi z powodu częstych deszczów. Ulewy mocno uszkodziły oziminę zżętą a niesprzątniętą z pola. Deszcze spowodują prawdopodobnie ogólne opóźnienie żniw. — Panna Marya Wisnowska zawarła umowę z dyrekcyą teatru krakowskiego o ośm gościnnych występów w sezonie jesiennym. Z tych jedno przedstawienie odbędzie się na benefis artystki, a drugie przeznaczyła p. W. na cel dobroczynny.

Krok dalej. Minister komunikcyai, mając na uwadze zrossyjszczenie kraju „południowo-zachodniego“, jak donoszą *Od. wiestnikowi* z Kijowa, polecił towarzystwu kolei południowo-zachodnich: przyjmować na posady — wyłącznie prawosławnych rosyjskiego pochodzenia, i tylko w ostatecznych razach nie-Rosyan wyznania prawosławnego“.

Opieka sztuki, *L'Avenir*, pismo urzędowe m. Compiegne, zamieszcza następujący dekret municypalny: „My, syndycy m. Compiégne, z uwagi, że akompaniament fortepianowy jest obelgą wyrządzoną prawdziwej sztuce; dalej z uwagi, że zadaniem i obowiązkiem syndykatu jest bronić godności sztuk pięknych; wreszcie z uwagi, że teatr nasz jest za mały do wystawiania wielkich oper, decydujemy: 1) wystawianie opery „Faust“ Gounoda jest wzbronione; 2) natomiast dozwolonem jest granie „Małego Fausta“ Hervégo. Compiégne w czerwcu roku 1886-go. Syndyk Chovet“. Ta urzędowa forma, nie bywała w sferze sztuki ma pewną racyę w praktyce.

Mianowania. Prezydyum namiestnictwa przeniosło koncepistę namiestnictwa Ludwika Kukulskiego z Dąbrowej do Kolbuszowej i praktykantów konceptowych: Włodzimierza Krynickiego z Pilzna do Dąbrowej a Władysława Kowalikowskiego ze Lwowa do Pilzna.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Jana Michałowicza, podoficera rachunkowego I klasy przy 13 pułku piechoty w Krakowie, kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 17 lipca: Pierwszy gościnny występ pana Jana Fuchsa (krakowianina), „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. P. Fuchs wystąpi w roli Mefistofelesa. Małgorzatę przedstawi pani Skalska, Fausta p. Bandrowski.

W niedzielę 18 lipca: Po raz drugi „Kapelusz bandyty“ *(Le Pompon)*, opera komiczna w 4 aktach, Lecocqua.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Historya wojny roku 1831** (*Polsko russkaja wajna 1831 g.*) wyszła obecnie w Petersburgu, opisana przez Puzyrewskiego, profesora akademii wojennej. Autor rozporządzając materyałami generalnego sztabu, z których polscy i zagraniczni historycy tych wypadków, korzystać nie mogli, rzuca na nie dużo nowego światła. Autor wytyka błędy strategiczne wodzów obu stron wojujących, wskazując, że popełnione przez dowódców strony zwycięzonej, wpłynęły tylko na przyśpieszenie katastrofy. Większa też część zarzutów, czynionych przez polskich pisarzy wodzom roku 1831 okazuje się bezzasadną. W korzystnem zaś świetle przedstawia się działalność rządu tymczasowego w Warszawie, aż do przewrotu sierpniowego, który to rząd popełnił zapewne błędy polityczne, ale też rozwinął niepospolitą energię w pomnożeniu siły zbrojnej królestwa, która aż do bitwy pod Ostrołęką (26 maja) trzymała w szachu armię trzykrotnie liczniejszą i najpotężniejszą w ówczesnej Europie.

Przekładu tej książki na język polski dokonać ma jeden z literatów lwowskich, porozumiawszy się uprzednio z autorem.

— **Prof. dr. Adamkiewicz** ogłosił drukiem rozprawę pt. „Leczenie nerwobolu za pomocą nowego sposobu znieczulenia miejscowego“. Nieszczęśliwi chorzy dotknięci nerwobólami wdzięczni będą naszemu patologowi i elektroterapeucie za wynalezienie nowego środka leczenia tych uporczywych cierpień.

Dział ekonomiczny.

Cykorya krajowa. Setki tysięcy wychodzą za granice naszego kraju na cykoryę wyłącznie niemal niemiecką, najczęściej lichego gatunku, a to z powodu zaniedbania uprawy i wyrobu cykoryi. W Królestwie Polskiem od lat już 40 wytrwale i umiejętnie prowadzona produkcya cykoryi wyrugowała tam z handlu cykoryę obcą. U nas dziś jeszcze wyrób niemiecki zalega po sklepach, pomimo, iż mamy w Galicyi w Rakowicach pod Krakowem polską parową fabrykę cykoryi i surogatów kawy p. Antoniego Rozmanitha. Założył on plantacye cykoryi wyborowej jakości i w fabryce rakowickiej wyrabia wszelkie gatunki cykoryi niezwykłej dobroci, jak o tem świadczą rozbiory chemiczne cykoryi surowej, która zawiera o wiele więcej pożywek jak cukrów, inulinu, ciał azotowych a mniej kwasów organicznych, co jest wielką zaletą, aniżeli cykorya zagraniczna. Cykorya palona wyrobu p. Rozmanitha zawiera ogromną ilość ciał w wodzie rozpuszczalnych (aż 82·85 prc.) i nie ma żadnych domieszek mineralnych, gdy zagraniczne gatunki wielką ilością takich domieszek się odznaczają. — Rozbiory chemiczne wykonane zostały w pracowni technologii chemicznej akad. przem. tech. przez p. Kotiersa pod kierunkiem prof. Steingrabera.

Fabryka założona w r. 1884 w następnym już roku znacznie została rozszerzoną przez dobudowanie dwóch nowych suszarni i wielkiego magazynu z piwnicami, urządzonemi według najnowszego systemu. Fabryka przerabia dziennie około 10—15 cetn. metr. surowego materyału i wyrabia wszelkie gatunki cykoryi i surogaty, cieszące się już powszechnem uznaniem. Znawcy i ludzie bezstronni, którzy nie potrzebują niemieckiej etykiety, by towar uznać za dobry, przyznają cykoryi p. Rozmanitha wszelkie wymagane zalety. Zalecają się w szczególności: cykorya krakowska zastępująca w codziennem użyciu zwykłą cykoryę pragską, kawa szrutowa francuska, t. j. cykorya wyborna do czarnej kawy, różne gatunki surogatów kawy i kawa krakowska jako wyborna domieszka do kawy.

Mając w kraju naszym nową gałęź przemysłu obowiązkiem jest kupców i publiczności wspierać w miarę możności wyroby krajowe, i ułatwić fabryce pokonanie konkurencyi zagranicznej, bo tylko na tej drodze zachęcić można kapitalistów do rozwijania innych gałęzi przemysłu krajowego, leżącego niestety odłogiem ku naszej zgubie.

Spółka mleczarska, zawiązana w Rzeszowie za staraniem członków Towarzystwa okręgowego już po kilku tygodniach przyniosła widoczne korzyści. Pachciarze, którzy powszechnie żądali pierwej obniżenia ceny, ofiarują obecnie po kilka centów więcej za garnek, ale napróżno, bo korzyści spółki są pewne.

Koleje bukowińskie. W sferach kompetentnych wyrażają wielkie powątpiewanie, ażali do przepisanego terminu (1 października br.) linie bukowińskich kolei lokalnych będą oddane do użytku. Roboty postępują bardzo powoli, a w wielu miejscowościach dotychczas nawet ich nie rozpoczęto, bo jeszcze nie nastąpiło wykupno gruntów. Niesłychana oszczędność generalnego przedsiębiorstwa mści się obecnie na sprawie całego kraju. Co jednak będzie, jeżeli anegdotycznie oszczędni panowie przedsiębiorcy nie skończą na czas, lub też w ostatniej chwili na gwałt forsować poczną robotę? Sprawdzi się chyba na całem Towarzystwie prawdziwość przysłowia, że „czas to — pieniądz...“

Zaraza pępkowa i racicowa, jak o tem pisze *Gazeta lwowska* w urzędowem obwieszczeniu: Ponieważ od dłuższego czasu nie wydarzyły się wypadki zarazy pyskowej i racicowej u bydła i trzody chlewnej i obecnie cały kraj wolny jest od tej zarazy, przeto znosi się rozporządzenie z dnia 17 kw. b. r. l. 24826, dotyczące oględzin świń na niektórych stacyach kolejowych i zarządza się aż do odwołania, by świnie transportowane koleją żelazną opatrywane były w paszporta bydlęce, wydawane przez zwierzchność gminną (obszar dworski) w sposób wskazany w §. 8 ogólnej ustawy o chorobach stadnych.

Wystawa bukowińska. *Czern. Zeitung* donosi iż na ostatniem posiedzeniu komitetu administracyjnego, sekretarz generalny złożył sprawę ze stanu dotychczasowych zgłoszeń. Zgłosiło się w dziale przemysłowym 430, a w rolniczym przeszło 300, pomiędzy tymi ostatnimi 125 wystawców bydła rzeźnego, 100 wystawców koni, 92 przedmiotów rolniczych i 20 leśnych. Komitet uchwalił rozszerzyć w razie potrzeby objętość stajen, oraz wybudować osobny pawilon na wystawę mebli i sprzętów domowego gospodarstwa. Dla zbiorowej wystawy produktów rolniczych zostanie wzniesiony osobny pawilon (150 metrów kwadrat. objętości). Wielu wystawców buduje własne pawilony, pomiędzy innymi p. Krzysztofowicz ze Lwowa dla wystawy win i likierów, oraz wyrobów japońskich, a ogrodnicy Boczkowski i Piotrowski dla wystawy kwiatów, owoców i t. d. Dzisiaj już można powiedzieć, że wystawa będzie nader bogatą i urozmaiconą. Pp. Ministrowie rolnictwa hr. Falkenhayn i oświaty dr. Gautsch przyrzekli zaszczycić ekspozycyę swoją obecnością.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu kwietniu r. 1886 wyrobiono w 292 gorzelniach galicyjskich ogółem 1.749.957 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym brodzkim 47 (333.209), tarnopolskim 44 (346.753), przemyskim 34 (232.319), kołomyjskim 30 (203.515), rzeszowskim 29 (92.631), sanockim 27 (100.692), stanisławowskim 23 (184.678) krakowskim 20 (79,931), tarnowskim 14 (49.289), lwowskim 12 (62.757), samborskim 10 (58,201), nowosądeckim 2 (5.980 opodatkowanych stopni alkoholu).

Targ na bydło Wiedeń, dnia 12 lipca. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3450 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1822, z Węgier 597, z prowincyj niemieckich 1031. — Targ był ożywiony.

Płacono za galicyjskie opasowe w ogóle po 52 do 58 złr., za węgierskie po 52 do 57 złr., za niemieckie po 54 do 61 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Wiedeń 15 lipca, godz. 2. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 735 a 740 mlm. jest w środkowej Norwegii; największe między 770 a 765 mlm. jest w północnej Hiszpanii. Drugiego najmniejszego ciśnienia nie ma. — Wiatr zachodni; niebo przeważnie pochmurne: chwilami deszcze; należy się spodziewać chłodu i burzliwej niepogody.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę kierownika policyi wiedeńskiej, radcy dworu, barona Kraussa na prezydenta policyi w Wiedniu; ten sam dziennik ogłasza ustawę o udzieleniu gminie miasta Stryja bezprocentowej zaliczki ze skarbu państwa, tudzież ustawę o dalszej budowie mostarsko-matkowickiej o wąskim torze aż do ujścia rzeki Ramy i rozporządzenie ministra sprawiedliwości o utworzeniu sądu obwodowego w Saznoku.

Rieka, 15 lipca. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę sześć osób a umarło.

Paryż, 15 lipca. Wczorajsza uroczystość narodowa wypadła, mimo niekorzystnej pogody, w sposób równie świetny jak w latach poprzednich Do wieczora nie zaszedł żaden wypadek.

Przegląd wojsk na Longchamp wypadł według programu. Po odbyciu przeglądu przez ministra wojny, generała Boulanger, defilowało wojsko przed Grevym, któremu towarzyszyli wojskowi attachés zagranicznych poselstw, ciało dyplomatyczne i liczny orszak wojskowy. Tłumy publiczności witały entuzyastycznemi okrzykami niektóre oddziały wojska, przedewszystkiem zaś te, które świeżo powróciły z Tonkinu.

Wczoraj wręczono księciu Aumale rozkaz wyjazdu. Książę wyjeżdża dziś do Anglii.

Paryż, 15 lipca. Uroczystość narodowa przeciągnęła się całą noc i powszechnie w usposobieniu wesołem. Wypadków nieszczęśliwych jednak było tego roku więcej, niż w latach dawniejszych. Kościół w Jory zapalił się od lamp, rozwieszonych naokoło dzwonnicy. Dwóch ludzi rannych.

Paryż 15 lipca. Ks. Aumale przybędzie dziś do Brukseli, a następnie wsiądzie na okręt w Ostendzie, aby się udać do Anglii.

Londyn, 15 lipca. Do wieczora dnia wczorajszego znanym był wynik 631 wyborców. Z tego wypada na konserwatystów 307, na secesyonistów liberalnych 73, na stronników Gladstone'a 170, a na Irlandczyków 81 mandatów. Podczas rozruchów w Belfast zginęło dwóch żandarmów i dwie osoby z tłumu. Dwanaście osób odniosło ciężkie rany. W Limerick, gdzie wybuchły także zaburzenia, musiała policya użyć broni, gdy ludność, zawezwana do rozejścia się, nie usłuchała wezwania.

Londyn 15 lipca. *Biuro Reutera* zaprzecza wiadomości, iż lord Rosebery rozesłał do mocarstw notę, w której miał oświadczyć że wobec zachowania się Rosyi w sprawie Batum, Anglia nie może mieć do rządu rosyjskiego zaufania; że nie będzie ze swej strony szanować innych artykułów tego traktatu i że dla zapobieżenia nieprzewidzianym wypadkom wysyła trzy statki pancerne ku Dardanelom.

Londyn, 15 lipca. Według doniesienia do *Biura Reutera* zawarto umowę między stolicą apostolską a Chinami. Według tej umowy stolica apostolska będzie odtąd ciągle reprezentowaną w Pekingu przez własnego nuncyusza. Na tę godność mianowany już jest monsignore Agliandi. Na przyszły miesiąc udaje się on na miejsce przeznaczenia. Rząd chiński miał wyraźnie objawić życzenie, aby odjazd nuncyusza odbył się corychlej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 lipca 1886.

	Giełda porannа	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·2[illegible]
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	[illegible]
„ srebrna	— —	— —
„ złota	— —	— —
4% Renta złota węgierska	105·87	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	876·[illegible]
Akcye kredytowe austryackie	278 90	278·[illegible]
„ „ węgierskie	284·50	285·[illegible]
Londyn	— —	— —
Napoleondor	— —	10[illegible] —
Lombardy	115 —	116 —
Akcye Karola Ludwika	193 25	191·[illegible]
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	226 —
Anglo-bank	114 80	11[illegible] —
Union	70 25	70·[illegible]
Bankverein	104 —	104·[illegible]
Staatsbahn	233 80	232 —
Elbethalb.	164·75	165 —
Tramway	195 75	196 7[illegible]
Länderbank	222 75	222 [illegible]
Alpine	28 —	28 [illegible]
Marka	— —	62·[illegible]
Rubel	123 20	122 [illegible]
Dukat	— —	5 [illegible]

Berlin d. 14 lipca 1886

	Giełda porannа	Giełda południowa
Banknoty austryackie	— —	— —
Wiedeń	— —	— —
Warszawa	— —	— —
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
Akcye Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kredytowe	— —	448·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 14/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 20	123 —
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 70	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 00
20-to frankówka złota	9 98	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 75	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	96 75
6% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	102 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 05
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ . . . 100	91 75	93 —

Lwów, dnia 13/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 50	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 25	102 75
% „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 25	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 60
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	96 85
6% Oblig. komun. Banku kraj. za z. 100	100 75	100 50

Warszawa, dnia 14/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 14/7.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 30	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 90	86 05
4% „ „ złota . . „ „ 100	118 95	119 10
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141 25	141 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 55	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 10
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 60

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 90	106 05
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 80	94 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 20	120 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 20	122 50
„ „ „ „ 50 „ „ 100	122 25	122 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 50	126 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 50	31 75
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 40	17 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	103 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	101 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	101 75
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 75	104 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 20	117 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 20	93 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 90	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 30	162 80
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 30	102 70
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 50	101 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 25	72 75

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	46 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 25	9 50
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	28 50	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	115 —	115 25
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	104 —	104 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 25	278 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	285 25	285 50
14·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	222 50	222 75
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	876 —	878 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	70 80	71 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiume . . . . na 200 zł.	192 —	192 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2265 —	2270 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	220 75	221 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	191 60	192 00
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	226 50	227 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	246 50	247 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 50	163 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	193 25	193 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 25	189 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	230 10	232 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	116 —	116 25
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	387 —	389 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 [illegible]
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 01	10 [illegible]
20-to Markówki . . . . . „ „	12 39	12 41
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 [illegible]
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 62	12 [illegible]
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 —	50 [illegible]
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	122 50	122 [illegible]

Uprasza się osoby, któreby znały lub wiedziały o miejscu pobytu **Barbary Fortuńskiej**, z Łąkty górnej, służącej, by raczyły dać o niej wiadomość jak najrychlejszą, w jej własnym interesie w Administracyi „Nowej Reformy“ 1062 3 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 25 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 21 0

Środki do desinfekcyi.

Kwas karbolowy w kryształach. — Kwas karbolowy w płynie. — Wapno karbolowe. — Proszek karbolowy. — Wapno chlorowe. — Proszek desinfekcyjny. — Wapno fenilinowe. — Siarkan (witriol) żelaza. — Dwusiarczan wapniowy. — Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny. — Proszek „Zacherla“. — Proszek zamorski „Andela“. — Tynkturę na owady. — Kamforę. — Pieprz biały. — Naftalinę — Papier na mole. — Papier na muchy. — Lep na muchy;
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie. 699 17 0

Nauczycielka Polka posiadająca patent, język francuski, niemiecki, angielski, wyższą muzykę, rysunki, poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek**, Kraków ulica Szewska 8. I piętro. 1001 4 5

Wygnaniec z Poznania, Polak, kawaler, w 32 roku życia, ukończony politechnik i filozof, doskonały pedagog, profesor języków nowożytnych i nauczyciel rysunków, zarazem matematyk-naturalista, szuka odpowiedniej posady lub miejsca domowego nauczyciela. Może przygotowywać i do matury tak z gimnazyum jak i z wyż. szkoły realn. Bliższa wiadomość w Krakowie, Rynek główny Nr. 29, II p. 1074 1

Młody człowiek, lat 27, kawaler, władający doskonale językiem francuzkim i polskim, poszukuje miejsca czy to w Krakowie czy na prowincyi, w fabrykach lub gospodarstwie; referencye jak najlepsze. — Bliższej wiadomości udzieli WPan prof. Czyński, Podgórze ul. Rękawka 286. 1039 4 5

Poszukuje się spólnika

z kapitałem od **4000** do **5000 złr.** do rozwinięcia handlu korzennego i delikatesów w Krakowie, w najcelniejszem miejscu, od kilkudziesięciu lat istniejącego i używającego jak najlepszej renomy. — Reflektanci zechcą złożyć swoje oferty pod adresem: **Mercur**, poste restante Kraków. 1041 3 3

ALBUMY,

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
943 6 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRÈTES
par sa seule méthode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 52 ?
Traitement par Correspondance.

Wyroby skórkowe i przybory podróżne.



F. A. Grigara
MAGAZYN
KONFEKCYJ MĘZKICH

w **Krakowie**, Rynek główny Nr. 44
poleca 1077 1 6

Koszule z szelkami (chemise Bretelle) najnowszy wynalazek paryski A. Francka Jne. Szelki te przypinają się z przodu spinkami do koszuli a przez to gors tejże leży gładko i nie ciężą na ramionach.
Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią.
Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie franco.
Wszelkie zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Skład kapeluszy, czapek do podróży.
Przybory do palenia i tutki cygarowe.
Perfumy i mydła z najlepszych angielskich, franc. i niem. fabryk.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów złonków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**, przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 2 24 52
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt. M. Jawornicki, St. Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Ronm apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w PRZEMYSLANACH E. Baranowski apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki — w WADOWICACH A. Herrfurth; — w ZBARAZU Isidor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch apt.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.
Heilmanna Kohna i Synów.
1033 3 100

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 27 ?

Miłośnikom Tatr

polecamy poemat, którego treść osnuta na obrazach w Tatrach przedstawionych, p. t.
Duch światła
przez ***Stefana Buszczyńskiego.***
Cena 80 cnt.
Oraz jako dopełnienie tego poematu
Syn zemsty
obraz z końca XIX wieku.
Cena 30 cnt.
Tudzież inne dzieła tegoż autora:
Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość, w 3 częściach. Cena 2 złr. 50 ct.
Ameryka i Europa, studyum historyczne i finansowe, z krytycznym na sprawy społeczne poglądem. Cena 1 złr. 50 ct.
Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi. Cena 35 ct.
Na składzie w księgarni **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie.
1054 2 3

Płachty

wozowe do zbioru rzepaku i zboża.
Worki różnych gatunków i wielkości.
Płótna wielkie (Decktücher) nieprzemakalne do okrywania stert, młocarń, lokomobil, powozów i t. d. wyrabiają c. k. uprzyw. fabryki tkackie
Wolf Pick's Söhne, Goltsch-Jenikau
w Czechach. 1046 3 5

Przybywszy z Londynu, udzielam w krótkim czasie nauki języka angielskiego za umiarkowaną cenę. Mieszkam: Kraków, Rynek główny Nr. 29, II piętro.

Potrzebny subjekt zegarmistrzowski zaraz. Wiadomość u **Wł. Limanowskiego** w Sukiennicach Nr. 10. 1063 2 2



Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności

walców śrutowych

do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle)
i **auflezunkowych**
(do wymielenia) oddaliśmy Panu

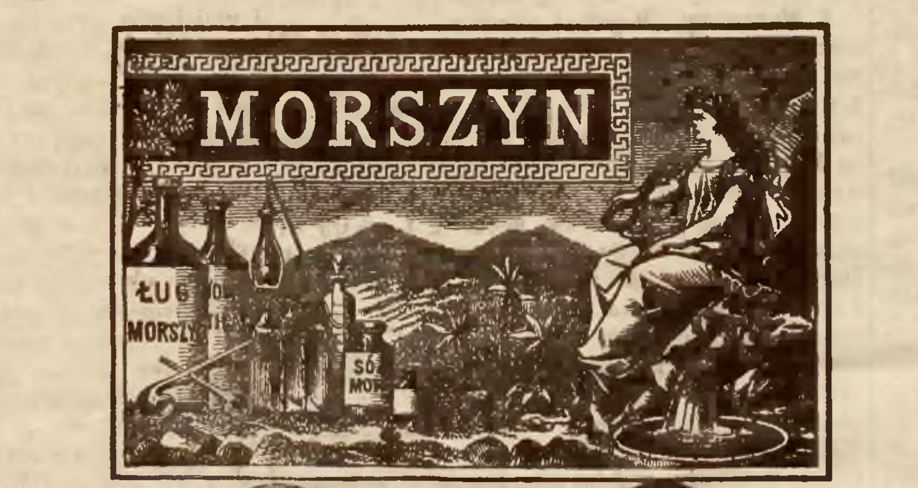
Leopoldowi Epsteinowi

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59, jako kierownikowi **filii** fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich
„BRACI IZRAEL“.

Pan **Leopold Epstein** posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.
Budapeszt w kwietniu 1886.

Ganz i Ska.

567 11 12





Rodzima sól gorzka



ze zdroju **„Bonifacego“**
w **Morszynie,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich**,
wyszczególniony na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883,
ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich**. Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia, zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bólu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, dnia 17 listopada 1881.
Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.
733 9 0

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 7 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

Jan Ihnatowicz

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin,
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy,
ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Papier na muchy.
Sztuka 3 ct.

Grylon,
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton,
niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 972 3 0

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
Marya z Jarczyńskich Jaworska
udziela lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.
Ul. Basztowa Nr. 4, na dole.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

KANTOR i SKŁAD
HERBATY
warszawskiej firmy
A. W. DAWIDOW
dawniej 1061 2 2
Hr. Skarbek & Hr. Ronikier
przeniesiony został z ulicy Grodzkiej
na ul. **Jagiellońską** Nr. 7 na 1 piętro.

POSADZKA
różnego rodzaju, wyrobu doskonałego jest w wielkim zapasie i po tanich cenach do nabycia.
MAURYCY LANGROCK
Grodzka 46.
1064 2 6

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
z Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
224 15 15

Analizowany przez Prof. HOFFA
PIERNIK HIGIENICZNY
wyrobu **L. Czyńskiego** w Jarosławiu
jest nader łatwo strawnym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem do usunięcia dolegliwości narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, niesmak, kongestya, zgaga, wzdęcie, dyspepsya, nieżyt żołądka i kiszek, i innych. Zaleca się silnie rekonwalescentom i osobom używającym mało ruchu.
Setki świadectw potwierdzają „Piernika higienicznego“ zbawczą działalność.
Cena sztuki 20 centów.
Centralne biuro rozsyłkowe: L. CZYŃSKI, fabryka pierników i sucharków w Jarosławiu. Składy własne: Kraków, Sukiennice 23; Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Przemyśl, ul. Franciszkańska. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. 964

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom, zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy, i t. d., i t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szprycki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy pa cenie 20, 40, 60, 80, ct 1 Złr. 1·50, 2·50, cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 ct. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.
Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.
Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż na prowincyi.
Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28, róg ulicy św. Marka w Krakowie. 930 5 20

Poleca się wygnańca z Prus jako dobrego portrecistę. Obraz naturalnej wielkości podług zwyczajnej fotografii od 5 złr. Łaskawe zgłoszenia prosimy do Redakcyi „Śmieszka“ w Krakowie, Rynek Nr. 29. 1075 1